

559

W Krakowie
Biblioteka Jagiellońska

Słowo Polskie

Cena pojedynczego numeru
we Lwowie
i na prowincji:

80 Mk.

Na prowincji M. 2000

Z przesyłką pocztową:
Za granicą . . . M. 3000

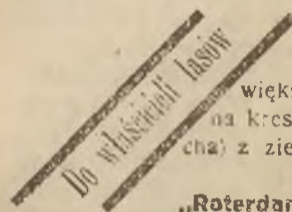
wychodzi codziennie rano

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni
Lwów, ul. Żmigrodzka 11-13.
Rękopisów nadawanych nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660.

Nadawcą Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego”.

Redaktor naczelny Dr. Wacław Majbaum.



Poszukuję celem kupna
za gotówkę
większego majątku leśnego (może być
na kresach) szpilkowego, dębowego (ol-
cha) z ziemią lub bez ziemi. Zgłoszenia
proszę składać pod: 4529
„Rotterdam” w Administracji pisma.

Poszukiwacze trudności.

W sprawie Małopolski wsch. nastąpiła świeżo emincjacja p. prezydenta ministrów Nowaka, która wymaga oświecenia, chociażby dlatego, aby stwierdzić, że premier polski usiłował rzucić promień światła na kwestję, która jest o wiele jaśniejsza, niż jego światło.

Oto przedstawiciel służącej interesom belwederskiej lewicy Agencji Wschodniej (AW.) poprosił p. dra Nowaka o wyjaśnienie stanu sprawy Małopolski wsch. w związku z autonomią i wyborami i — między innymi — usłyszał następujące rewelacje:

„W stosunku do Małopolski wsch. rząd stał zawsze niewzruszenie na stanowisku nierozdzielnej przynależności powiatów wschodnich do ziem Rzeczypospolitej”.

Oświadczenie to wywoła niewątpliwie sensację. Wygląda to zapewne tak samo, jak gdyby p. prezydent ministrów oświadczył, że Polska jest państwem suwerennym, albo że rząd stał zawsze niewzruszenie na stanowisku nierozdzielnej przynależności Warszawy do ziem Rzpłtej, albo, że — zdaniem rządu — zapatrywanie, iż Kolumb odkrył Amerykę jest uzasadnione. Takie przynajmniej wrażenie robi ta enuncjacja na odłamie narodowym opinii publicznej. Opinia ta bowiem nie może zrozumieć i nie zrozumie nigdy, aby mógł istnieć kiedykolwiek jakiś rząd polski, któryby na przynależność Małopolski wsch. do Rzpłtej odważył się rzucić najlżejszy cień wątpliwości. Że kraj ten, który od Kazimierza Wielkiego tworzy nieprzerwanie integralną część Państwa polskiego i polskiego władania, który, jako kategoria dziejowa, jest w całości wytworem polskiej kultury materialnej i umysłowej, broniącym przez wieki dzielnością oręża polskiego przeciw wszelkiego rodzaju Mongołom, że kraj ten arcy polski nie da się pomyśleć w oderwaniu od Rzeczypospolitej — to jest dogmat, to jest podstawny artykuł naszej wiary, to jest a, b, c, polskiej polityki i racji stanu.

Jeśli zatem szef rządu, przez nikogo i przez nie do tego niezmuszany, zaniawia sobie wywiad, aby stwierdzić, że „w stosunku do Małopolski wsch. rząd stał zawsze niewzruszenie itd.” — to narodowa opinia publiczna wiedząc, że enuncjacje politykowe i dyplomatów są aż nazbyt często Talleyrandowskim parawanem dla ukrycia istotnej myśli — gotowa jest w tem oświadczeniu widzieć dowód, że — wbrew słownym zapewnieniom — rząd właśnie ma, albo przynajmniej miał pewne wątpliwości co do „nierozdzielnej przynależności powiatów wschodnich do ziem Rzpłtej”.

A myśląc tak, opinia narodowa nie będzie pozbawiona faktycznych podstaw, bo przecież to nikt inny, jak właśnie belwedersko-lewicowy rząd Nowak-Narutowicz popełnił ten niesłychany błąd polityczny, że zakomunikował rządowi b. ententy akt tak wyłączenie wewnętrzno-państwowy, jak projekt autonomii dla Małopolski wsch., i to przed wniesieniem go do Sejmu, a nadto — co gorsza — prosił te rządy o pozwolenie przeprowadzenia wyborów w tej dzielnicy.

To chyba nie jest objaw „niewzruszonego stania na stanowisku, że itd.”. Nie jest zaś nim tem bardziej, że opinia publiczna wie to i owo o zakulisowej stronie sprawy, o federalizm i jego agentach, o zachowaniu się belwederskiej lewicy w czasie walk o Lwów, o askenazyjskich groźbach i masońsko-żydowskich intrygach.

Przypomina niektóre z tych „zagranicznych straszaków” p. Zamorski w jednym z ostatnich numerów „Myśli Narodowej”: „Czynnikami belwedersko-lewicowo-askenazyjskie, pragnąc za wszelką cenę okroić Polskę przynajmniej o 180.000 km. kw., aby dotrzymać testamentu austriackiego, wywólczyły przed oczy narodu polskiego straszak zagraniczny.

Ostateczne załatwienie sprawy austriackiej.

Genewa. (AW.) Generalny protokół w sprawie problemu austriackiego składa się z 3 części, z których pierwsza zawiera polityczne gwarancje i może być uważana za finansowe oświecenie zagadnienia, druga jest najważniejszą, gdyż zobowiązania mocarstw gwarancyjnych i Ligi Narodów, 3-cia zaś zawiera zobowiązania rządu austriackiego. Każda część protokołu uważana jest za osobny protokół, zaś wszystkie razem tworzą konwencję, uważaną za całość.

Wiedeń. (AW.) Rząd austriacki zobowiązał się w Genewie, że w ciągu miesiąca przy współpracy generalnego komisarza, względnie delegata Ligi Narodów opracuje program reform i sanacji. Austria starać się musi w ciągu 2 lat przez podwyższenie podatków i ograniczenie wydatków dążyć do trwa-

lej równowagi w budżecie. Austriacki rząd ma bezwzględnie przedstawić parlamentowi wniosek na uchwalenie ustawy, którą każdy rząd w ciągu najbliższych 2 lat respektować będzie bez ponownego odnośnienia się do parlamentu, jak również podjąć wszelkie starania, aby w granicach programu dążyć do osiągnięcia równowagi budżetowej. Austria zezwala na zamianowanie generalnego komisarza przez Ligę Narodów, którego siedzibą będzie Wiedeń, a zadaniem przeprowadzenie reformy i strzeżenie zobowiązań austriackich. Bez jego pozwolenia nie może rząd austriacki rozporządzać kwotami, pochodzącymi z pożyczek. Austria zobowiązuje się nadto udzielić gwarancji dla praw zastawu od brufła poborów cła i monopolu tytoniowego i ewentualnie te prawa rozszerzyć.

Wydalenie obywateli polskich z Gdańska.

Warszawa. (AW.) „Rzplta” donosi z Gdańska, że jakkolwiek zawarto w Genewie i uzupełniono w Gdańsku układ polsko-gdański w sprawie wydaleń, nie dopuszczający zasadniczo wydalania obywateli polskich bez zgody rządu polskiego i ewentualnej decyzji wysokiego komisarza Ligi, mimo to wyda-

lanie to nie ustaje. Obecnie jednak policja gdańska nie uprzedzając przedstawicielstwa polskiego wywala obywatela polskiego do opuszczenia Gdańska w przeciągu określonego czasu pod groźbą aresztu i grzywny pieniężnej, podając jako pretekst niestosowanie się do zarządzeń policji.

Czytelnicy przypominają sobie te czasy, kiedy Belwederczycy wysłali do Paryża p. Łukasiewicza, ażeby od rządu i parlamentu francuskiego uzyskać nacisk w sprawie b. Galicji wsch. Odmówił rząd, odmówili prezesi komisji dla spraw zagranicznych, tak w senacie, jak w izbie poselskiej i tylko referent p. La Roche spełnił to życzenie. Ile to było w lewicowej prasie artykułów na temat: de la Roche pisze, że la Roche żąda, de la Roche grozi — mało brakowało do zawołania, że Francja, cała Francja razem z kolo-rowemi koloniami grozi ultimatum”.

Tak było bardzo niedawno, a teraz nagle p. Nowak oświadcza, że rząd na punkcie przynależności powiatów wsch. do Rzpłtej był zawsze niewzruszony. Cóż znaczą słowa, którym przeczą czyny? Warte są tyle, co miedź bręcząca albo cymbał brziniący.

Lecz p. Nowak idzie dalej. Przypisuje swemu rządowi i jego projektowi autonomii korzystną zmianę w zapatrywaniach zagranicy na kwestię małopolską: „Niewątpliwie — oświadczył — rozwiązanie problemu w duchu wyrozumiałości narodowej musiało(!) znaleźć przychylny oddźwięk w wszystkich tych, dla których poczucie sprawiedliwości jest równoznaczne z mądrością polityczną. (Co za szumny, a pusty frazes! — Red.). Jeśli chodzi o zagraniczną opinię publiczną, to wypowiedziały się ona w artykule „The Times”. Stołacy od nas zdaleka dziennikarz znalazł jednak dość argumentów dla wykazania słuszności wotowania tego kraju w ramy państwa polskiego”.

A więc — zdaniem p. Nowaka — dopiero po niesłychanie zręcznych krokach dyplomatycznych obecnego enkaenowego rządu, świadczących o „poczuciu sprawiedliwości i mądrości politycznej” nastąpiła ta zmiana w poglądach zagranicznych, której dały wyraz „The Times”.

Tymczasem opinia zagraniczna, niezależnie od czynów askenazyjsko-narutowiczowskich, nie miała i nie ma żadnych wątpliwości co do tego, że Małopolska wsch. jest integralną częścią Polski, i to nie tylko ze stanowiska moralnego i historycznego prawa, ale także ze stanowiska interpretacji traktatów i umów międzynarodowych ostatniej doby. Najlepszym odbiciem tych poglądów sfer zagranicznych jest artykuł doktora praw p. S. du Mortier, umieszczony niedawno w „Journal de Połogne”.

„Galicja wsch. — pisze on — jest krajem polskim. Żadne państwo sąsiednie nie rości sobie do niej pretensji. Zresztą Polska w 1920 zdobyła ją nowo na bolszewikach. Otóż rząd rosyjski uczynił ten kraj rosyjskim. Dopóki armia rosyjska nie była z niego wypędzona, kasowało to wszelką poprze-

dnia sytuację prawną. Otóż nikt wówczas nie chwycił za broń przeciw bolszewikom, tak, że Polska zdobyła tę prowincję bez żadnego obciążenia. Traktat ryski jest tytułem zupełnie wystarczającym.

Gdyby wszakże chciano powołać się na art. 91 traktatu w Saint Germain, należałoby zauważyć, że Stany Zjednoczone formalną deklaracją obwieściły swoje nieinteresowanie się europejskimi sprawami terytorjalnymi, Francja odstępuje chętnie swoje prawa Polsce, a Włochy i Japonia wcale też nie pragną wchodzić do tego kraju i okupować go.

Ale, powie kto może, pozostaje Londyn. Tak jest niewątpliwie. Ale czyż Galicja wschodnia jest kolonią angielską?

Istotnie ze strony angielskiej wywołano zaniepokojenie. Ale czas utrwała sytuację Polski i, jak się zdaje, nie należy się dziś obawiać jakichś przykrych niespodzianek z Londynu.

Zresztą Galicja wschodnia może być tylko polską albo bolszewicką, a przeto jest i pozostanie polską. Takie jest położenie prawne i faktyczne, które chciałem wyłożyć, nie poruszając wcale bezspornego prawa moralnego i niezłomnego prawa historycznego do Polski do tego, by Galicja wsch. była jej nierozdzielną częścią”.

Tak przedstawia się kwestja wschodnio-małopolska w opinii uczciwego i nieuprzedzonego przez sfery masońsko-żydowskie cudzoziemca. Tymczasem nasi belwedercy poszukiwacze trudności chodzą koło niej, jakgdyby była zgniłym jadem, zamiasz ostro i hardo każdemu obcemu, takoby chciał się w tę sprawę wtrącać, powiedzieć swe nieustępliwe veto. Nawet przecież p. Skuiski, który nie odznaczał się zbyt wielką nieugiętością zdania wobec lewicy belwederskiej, odważył się swego czasu jako prezydent ministrów powiedzieć posłowi angielskiemu: „Kto chce nam odebrać b. Galicję wschodnią, musi z nami stoczyć wojnę i wygrać ją”.

To jest jedynie rozumne zdanie w tej sprawie, które podziela każdy obrońca Lwowa i całe naprawdę polskie społeczeństwo. Lecz na zdanie takie nie zdobył się rząd, którego suiterem jest p. Askenazy, straszący ustawicznie gromami zagranicznymi.

Wszelkich poszukiwaczy trudności, należałoby się jak najrychlej z rządu pozbyć, a wtedy od razu i same trudności znikłyby z horyzontu naszego życia.

O tem powinni pamiętać wyborcy, że oddając swe głosy na listę Związku Jedności Narodowej, przyczynią się zarazem do usunięcia wszelkich trudności i niejasności w sprawie stanu prawnego Małopolski wschodniej.

Przebieg polityczny.

ZWIERZENIA DE VALERY.

Odkrycie doniosłego znaczenia zelektryzowało Irlandię, odbijając się głośnie echem w Londynie. Szczegóły w tej sprawie przesyła korespondent londyński paryskiej „L'Eclair”.

Po długotrwałych, starannych poszukiwaniach tajnej służby wywiadowczej wolnego państwa irlandzkiego, rząd nie miał żadnych wątpliwości co do faktu, że de Valera koresponduje z Williamem Mellones, swoim powiernikiem z czasów, kiedy b. prezydent był jeńcem Anglików w więzieniu Montjoy. Tajna służba wykryła w ostatnich czasach, że w przesyłaniu listów pośredniczyła pani de Valera, mieszkająca w Greystones, niedaleko Dublinu; nadto zaś zwrócono uwagę na wytworną, urodziwą młodą dziewczynę, którą posiadano powszechnie o wrogię dla powstańców uczucia. Wywiadowcy mieli wszakże pewność, że ona to nosi listy, i gdy w tych dniach przybyła na zwykłą przechadzkę do wioski Greystones, zaarrestowali ją i odprowadzili do więzienia dublińskiego, gdzie poddano ją — mimo energicznych z jej strony protestów — rewizji osobistej.

Dokładna treść przejętych listów de Valery, które u pięknej młodej osoby znaleziono, nie jest jeszcze znana; z tego wszakże, co doszło do wiadomości wspomnianego korespondenta wynika, że chodzi tu poniekąd o zwierzenia polityczne przywódcy powstańców. Ujawnia on w tych zwierzeniach chaotyczne i rozpaczliwe położenie republikańców, których organizacja słabnie i zmniejsza się z każdym dniem. Przyznaje, że rozpętał osobiście wojnę domową z powodu różnicy zapatrywań, jaka istniała między nim a Griffithem i Collinssem. Wreszcie w tem, co pisze, przebiega się głębokie znużenie, ujawnia się stracona wiara w zwycięstwo republikańców.

Łatwo sobie wyobrazić, jakie wzburzenie umysłów wywołało odkrycie tych dokumentów, z jakim napięciem oczekiwane jest zarówno w Irlandji, jak w Anglii ogłoszenie dokładnego tekstu listów.

JUGOSŁAWJA I TRACJA.

Korespondent belgradzki „Prager Presse” informując swój dziennik, stwierdza, iż prasa serbska niepoohamowana w sprawach wewnętrzno-politycznych umie w kwestiach polityki zagranicznej zachować spokój i podporządkować się wskazówkom swego urzędu dla spraw zewnętrznych. To też — jak stwierdza — opinia społeczeństwa jugosłowiańskiego sledzi bleg wypadków na wschodzie uważnie, ale z zimną krwią. Pogląd Jugosławji na sprawę konfliktu grecko-tureckiego opiera się na następujących mniej więcej zasadach:

Na istniejących traktatach pokojowych opiera się byt królestwa Jugosławji i zmiana ich zagraża niebezpieczeństwami państwu. Również podstawa polityki zagranicznej państwa jest sojusz z mocarstwami zachodu oraz z sojusznikami państwami środkowej Europy (tj. Małej Ententy). Jugosławja nie chce i nie może pozostać odosobniona. Opinia kół rządowych, oficjalnych, jakoteż wszystkich czynników politycznych kraju przeciwna jest stanowczo powrotowi Turków do Europy. Dla uczuć narodowych serbskich byłoby to ciosem nie do zniesienia. Jeśli zaś chodzi o względy rzeczowe to sąsiedztwo i spólna granica z Turcją następczyłaby wiele trudności. Dość wspomnieć o silnych mniejszościach muzułmańskich, których poprawy obecnie stosunek do państwowości jugosłowiańskiej uległby z pewnością zmianie w razie gdyby poczuły sąsiedztwo tureckiego półksiężyca. Dla Greków współczucia w opinji Serbów niema śladu. Lud tamtejszy pamięta czasy wojenne, kiedy go grecki pośrednik kupił ze skóry, a następnie wie, iż los liczynek mniejszości słowiańskich pod berłem króla greckiego nie był do pozazdroszczenia.

W ten sposób przedstawia się według czeskiego korespondenta stosunek Jugosławji do tureckiego niebezpieczeństwa ze strony negatywnej. Pozytywnie, jak twierdzi, rząd belgradzki żywi, narazie platoniczne zamierzenia wyzwoleni Słowian nadmorskich z jarzma i wybiła sobie okna na morze. Stoi to w związku z możliwością współdziałania serbsko-bułgarskiego. Pomimo niedawnych tak, a krwawych ran zadanych owemu stosunkowi, uważa obserwator nastrojów serbskich, iż współdziałanie to, które nie przestało być nigdy programem pewnej partji politycznej, a mianowicie narodowo-radycznej, może się stać w niedalekiej już przyszłości realne.

KONFERENCJA W REWLU.

Ryga. (PAT.) Na konferencję rewelską wyjeżdżają ze strony Łotwy prezydent ministrów Mejerowicz, dyrektor departamentu ministerstwa spraw zagranicznych Szuman, oraz pułk. Ramats.

„SAFO” dramat współczesny w 6 akt. POLA NEGRI

jeszcze tylko do niedzieli włącznie
w KINIE LEW

Konferencja w Mudanji przerwana.

Anglja utrudnia pomyślne załatwienie sprawy Bliskiego Wschodu

Paryż. (Tel. wł.) 6 października. Wiadomości nadeszły z Mudanji przez Londyn nie oświetlają już tak pomyślnie widoków konferencji, jak dotychczasowe.

Na razie wiadomo tylko tyle, że gen. Harrington przedstawił gen. Ismild-Paszy protokół, na który poprzednio zgodzili się generalowie państw sprzymierzonych. Co do treści tego dokumentu krąży najrozsądniejsze pogłoski.

W kołach dobrze poinformowanych zaprzeczają wiadomości, jakoby Anglja zgodziła się na cofnięcie wojsk z linii Czanaku w zamian za wycołanie wojsk z linii Czanaku w zamian za wycołanie wojsk tureckich ze strefy neutralnej. Rząd angielski jest zdecydowany zatrzymać swoje wojska nad Dardanelami, tembardziej, że nie wycofał je w znacznie cięższym położeniu.

W informacjach, udzielonych wczoraj przez sekretarza L. George'a przedstawicielom prasy, powiedziane jest między innymi: Wczoraj znaleźli się przedstawiciele mocarstw sprzymierzonych wobec różnych trudności. Rokowania chwilowo przerwane, mają być prowadzone w obecności Greków. Obrady odroczone do dnia dzisiejszego. Rząd angielski nie wie, jaki obrót wezmą obrady i do chwili obecnej nie ma żadnych wskazówek, na podstawie których można by sądzić, że kwestja wschodnia ma widoki zadawalającego zakończenia.

Paryż. (PAT.) Poincare potwierdził wczoraj późnym wieczorem dziennikarzom, że rokowania z Turkami utknęły. Wiadomość ta stanowi dla rządu francuskiego przykrą niespodziankę, należy się jednak spodziewać, że idzie tu tylko o krótką przerwę w rokowaniach. W Mudanji nastąpiło w kwestiach zasadniczych zupełne porozumienie. Fakt, że porozumienie co do praktycznego wykonania powziętych zasad dotychczas nie nastąpiło, nie dowodzi bynajmniej niechęci uczestników konferencji do trwałego pokoju.

Poincare dodał, że w ministerstwie spraw zagranicznych przeważa zdanie, że Anglja pragnie rokowania przewlec. Panuje opinia, że gen. Harrington okazuje jak najlepszą wolę, że jednak gabinet angielski swą ostrą instrukcją utrudnia pojednanie.

Wiedeń. (PAT.) „Wt. Allg. Ztg.” z Paryża. Według wiadomości, jaka nadeszła tu z Londynu, konferencja w Mudanji została przerwana. Gen. Harrington i inni generalowie koalicyjni powrócili do Konstantynopola i oczekują tam nowych instrukcji.

Londyn. (PAT.) Rada gabinetowa kontynuowała dziś dyskusję w sprawie wschodniej. Różne osobistości z pośród kół urzędowych oświadczyły, że sytuacja jest bardzo trudna i poważna. Lord Curzon wyjeżdża o godz. 14 do Paryża na konferencję z Poincarem.

Londyn. (PAT.) Urzędowe koła sądzą, że telegram gen. Harringtona, mimo że jest niekompletny, przedstawia jednak sytuację jako poważną i zawiłą. Umowy wojskowe, które miano zawrzeć w

Mudanji, nie doszły do skutku. Turcy żądali, aby do programu obrad włączyć punkty natury politycznej, które nie były przewidziane. Zarządzeń wojskowych w strefie neutralnej oraz sprawy opróżnienia Czanaku, jak się zdaje, nie omawiano. Mimo to, zdaje się, iż rokowania nie zostały zerwane, gdyż gen. Harrington wyraził dziś zamiar powrotu do Mudanji. Rada ministrów zbierze się ponownie, skoro tylko nadejdzie pełny tekst telegramu, którego oczekują dzisiaj.

Londyn. (PAT.) Reuter z Konstantynopola podaje pod datą wczorajszą, że delegaci tureccy nie okazali tak polednawczego ducha jak aljanci, lecz przeciwnie, w pewnych punktach, w których aljanci objawili pojednawczość, delegaci tureccy okazali się nieustępliwymi. Dzisiejsze spotkanie może być przy takim lub innym obrocie sprawy ostatniem posiedzeniem. Zachowanie się Greków będzie też miało wielkie znaczenie. Jeżeli delegaci aljantów i kemalistów nie porozumieją się co do punktów spornych, wówczas będą zmuszeni zdać o tem sprawę swoim rządowi.

Wiedeń. (AW.) Londyński korespondent „N. Fr. Presse” otrzymał wiadomość ze źródeł oficjalnych, że w kołach miarodajnych uważają sytuację na Bliskim Wschodzie za bardzo poważną. Niema bowiem wątpliwości, że nieustępliwie stanowisko Turcji znajduje poparcie w pewnych kwaterach głównych. Obecność Franklina Bouillona jako cywilnego na konferencji wojskowej wywołała ostrą krytykę i przyczyniła się znacznie do powiększenia różnicy zdań. Odpowiedź rządu Angory na notę aljantów wyraża zdziwienie z powodu niezaproszenia Rosji, Ukrainy i Gruzji na konferencję w Mudanji.

Paryż. (AW.) „Petit Parisien” donosi z Londynu, że angielski minister wojny otrzymał w nocy od gen. Harringtona relację, która przedstawia położenie na wschodzie jako bardzo zawiłą. Gen. Harrington donosi, że militarna ugoda, która miała być zawartą na konferencji w Mudanji nie przyszła wcale do skutku. Angielski minister wojny zawiadomił o tem natychmiast L. George'a, który spiesznie zwołał Radę gabinetową. Rada zebrała się o 11-tej w nocy i obradowała prawie przez całą noc.

Paryż. (PAT.) Konferencja w Mudanji została wczoraj przerwana. Gen. Harrington powrócił do Konstantynopola. O powodach przerwania rokowań nie ma dotychczas oficjalnych wiadomości. Według doniesień „N. Y. Herald” przerwa w rokowaniach nastąpiła na skutek odrzucenia przez delegatów greckich warunku wycołania się Grecji z Tracji przed definitywnem zawarciem pokoju.

Londyn. (AW.) Specjalny sprawozdawca „Daily Mail” donosi z Aten, że greckie wojska będą bronić energicznie Tracji. Miarodajne koła sądzą, że Grecja może wystawić w Tracji około 150.000 wojska należycie sdiscyplinowanego.

WARUNKI, NA KTÓRYCH SOWIETY UZYSKAŁY KAPITAŁ AMERYKAŃSKI.

Londyn. (AW.) Doniesienia amerykańskiego senatora Hayesa o warunkach pod jakimi sowiety otrzymały kapitał amerykański wywołały w tut. kołach wielką sensację. Według tych doniesień amerykańskim kapitalistom udzielono pozwolenia na eksploatację źródeł naftowych w Baku, pod tak ciężkimi warunkami, jakich dotychczas żadnemu państwu nie postanowiono. Amerykanie mianowicie mają prawo oznaczenia czasu roboczego i warunków roboczych. Otrzymują wielką zniżkę frachtową i monopol na 25 lat. Udział państwa w tym interesie wynosi zaledwie 20 proc. Kontrola rachunków i dochodów przez rosyjskich funkcjonariuszy państwowych nie jest przewidziana. Hayes stwierdza, że układ ten jest hańbiący i zaznacza, że linie rosyjskie umowy z kapitalistami amerykańskimi zawierają jeszcze cięższe warunki.

PRZESILENIE W CZECHOSŁOWACJI

Praga. (AW.) „Ceskoslov. republika” donosi, że desygnowanie prezydenta ministrów Svehla do formowania nowego gabinetu napotkało na opór demokratów i narodowych socjalistów. Wobec tego misja jego spełzła na niczem i przesilenie gabinetowe trwa dalej.

STAN ZBIORÓW W POLSCE.

Warszawa. (PAT.) Główny urząd statystyczny przesyła komunikat o zbiorach w r. 1922. Według tego komunikatu ogólny zbiór dla całej Polski wraz z Ziemią Wileńską (bez Górnego Śląska) jest następujący: pszenica 1,150.000 tonn, żyto 5,132.000, jęczmień 1,297.000, owses 2,655.000 tonn. Jeżeli porównamy te daty z rokiem ubiegłym, pomijając Ziemię Wileńską (dla której za z. r. brakuje dat), to pszenicy jest więcej o 12,6 proc., żyta o 17,6, jęczmienia o 41, owsa o 19,3 proc.

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA W WARSZAWIE.

Warszawa. (Tel. wł.) 6 paźdz. Komisja dla badania kosztów utrzymania ustaliła, iż we wrześniu, w porównaniu z sierpniem, koszt utrzymania w Warszawie wzrósł o 18,54 proc.

KOMUNISTYCZNE PRZYGOTOWANIA DO WYBORÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) 6 paźdz. Wczorajszej nocy dostarczono komitetowi wyborczemu komunistów 15 pudów odczw. Z chwilą złożenia bibuły w lokalu zjawiała się policja, która paczki skonfiskowała. To samo uczyniono w zrzeszeniu robotników budowlanych, gdzie skonfiskowano 5 pudów bibuły.

Listy Nr 8.

MIASTO LWÓW DO SEJMU:

1) Głabiński, 2) Mączynski Czesław, 3) Bienkowski, 4) Demelówna Maria, 5) Korzeniowski Ignacy, 6) Gedrojciowa Helena, 7) Toczyński Józef, 8) Jaworski Franciszek.

LWÓW POWIAT DO SEJMU:

1) Dr. Prószyński Marceł, 2) Ks. Dziędziłowicz Józef, 3) Maślanka Antoni, rolnik, 4) Łukasiewicz Józef, 5) Turek Nikodem, rolnik, 6) Suchecki Edward, 7) Jarosz Rudolf, 8) Rybicki Aleksander, 9) Łańcuć Antoni, 10) Czubrij Maciej, murarz, 11) Chirowski Piotr, rolnik, 12) Kargol Józef, rolnik.

WOJEWÓDZTWO LWÓW DO SENATU:

1) Dr. Ernest Adam, 2) Witold Czartoryski, 3) Dr. Thulie Maksymilian, 4) Ks. Tomka, 5) Wiacek Wojciech, rolnik, 6) Inż. Rybicki Stanisław, 7) Bykowski Ludwik.

OKRĘG SAMBOR DO SEJMU:

1) Ks. Lutosławski, 2) Kornecki Jan, 3) Sielacki Kazimierz, 4) Ks. Wolanin, 5) Bundzylak Maciej, rolnik, 6) Różycki Michał, 7) Charzewski Bolesław, 8) Wróblewski Jan, rolnik, 9) Ziemiak Wojciech, rolnik, 10) Jurkiewicz, 11) Michółka Józef, 12) Szpuner Michał.

OKRĘG STRYJ DO SEJMU:

1) Dunin Ludwik, 2) Zborowski Jan, 3) Dr. Patryk Adam, 4) Łukasiewicz Józef, 5) Dr. Ożga Jan, 6) Krumholz, rolnik, 7) Dr. Wurst Adolf, 8) Kozubal Feliks.

OKRĘG STANISŁAWÓW DO SEJMU:

1) Zagajewski, 2) Jaroszyński, 3) Spólnicki, 4) Stokalski, 5) Ks. Klus, 6) Lopuszański, 7) Czarkowski, 8) Obuchowicz, 9) Domiszewski, 10) Majranowski, 11) Kastrinowa, 12) Baranowski, 13) Gwiliński, 14) Gawliński, 15) Kuk, 16) Leszczyński, 17) Cisak, 18) Adamiak.

WOJEWÓDZTWO STANISŁAWÓW DO SENATU:

1) Ks. arc. Teodorowicz, 2) Lewakowski Zygmunt, 3) Siciński Michał, 4) Semkowicz Erazm, 5) Jaruzelski Józef, rolnik.

OKRĘG TARNOPOL DO SEJMU:

1) Poseł Zamorski, 2) Sobolak Franciszek, rolnik, 3) Ks. Matus Władysław, 4) Pekalski Kazimierz, 5) Dr. Zagórski Stanisław, 6) Borowski Wojciech, rolnik, 7) i inni.

OKRĘG ZŁOCZOWSKI DO SEJMU:

1) Luszczewski Konrad, 2) Dolanowicz Stefan, 3) Manaczyński Józef, 4) Zamorski Edward, rolnik, 5) Kaczorowski Franciszek, 6) Krynicki Włodzimierz, 7) Kapuściński Jan, rolnik, 8) Tokarski Leon, 9) Kalitowski Mieczysław, 10) Dajczak Wawrzyniec, 11) Lang Stanisław, 12) Iłowski Wojciech, 13) Fischer Stanisław, rolnik.

WOJEWÓDZTWO TARNOPOL DO SENATU:

1) Cieński Tadeusz, 2) Orliński, 3) Dr. Makarewicz Juliusz, 4) Dr. Szmidt Józef, 5) Ks. Domański.

WARSZAWA:

Warszawa. (Tel. wł.) 6 paźdz. Na liście nr. 8 kandydują z Warszawy do Sejmu:

1) Haller Józef, 2) Dr. Głabiński Stanisław, 3) Gdyk Ludwik, 4) Stroński Stanisław, 5) Puzynianka, 6) Błazewski Tadeusz, 7) Dr. Iłski Konrad, 8) Dr. Rapski Władysław, 9) Ujazdowski Kazimierz, 10) Kujawski Kazimierz, 11) Drewnowski Symforjan, 12) Lipczyński Stanisław, 13) Zarzecki Lucjan, 14) Włoczek Jan, 15) Dr. Jachimiecki Bolesław, 16) Czerwiński Ludwik, 17) Wyrebowski Adam, 18) Rzyśko Andrzej, 19) Dobczyński Władysław, 20) Trentowski Teofil, 21) Woźniak Paweł, 22) Nowodworski Leon, 23) Cichocka Zofia, 24) Geisztowt Stanisław, 25) Marek Jakób, 26) Wiśniewski Antoni, 27) Różycki Leon, 28) Chaciński Józef.

DO SENATU: 1) Koskowski Bolesław, 2) Bałiński Ignacy, 3) Herse Bogusław, 4) Świecicki Adolf, 5) Radziszewski Ignacy, 6) Wilezyński Stanisław, 7) Kozłowski Karol, 8) Ks. prałat Godlewski,

Lista belwederkich brukowców i Lembergerki.

Miejscowe brukowe pisana „Wiek Nowy” i „Gazeta Poranna”, znane ogólnie, jako organy w czasie wojny popierające z semicką egzaltacją austriacki i niemiecki rząd, po wojnie zaś rządu belwederkie, ogłosiły wczoraj z właściwą im, małomiasteczkową afektacją, że stał się onegdaj w nocy fakt, który ma „znaczenie wprost dzieiowe”. Faktem tym jest powstanie bloku wyborczego, który obejmuje kilka większych koteryj i kilka partycyk jakie bądźże wyciągnięto z lamusa, bądźże ad hoc skłoczono ad usum wyborów.

A więc 1. a) „polskie stronnictwo demokratyczne” i b) „polskie stronnictwo postępowe” złączone obecnie w D. U. P., 2. kateria królów kurkowych reklamująca się, jako centrum mieszczaństwa lwowskiego; 3. grupki na kanapkach w salonach miejscowych ambitnych finansistów w ostatnim tygodniu zorganizowane pod firmą a) grupy p. Skulskiego, b) p. Rosseta, c) p. Ponikowskiego (bezpartyjna), d) p. Matakiewicza (katolicko-ludowa), wreszcie 4. klub z cafe Renesans (społeczno-narodowy).

Blok ten niał listami wyborczymi objąć wczoraj całą Wschodnią Małopolskę. Na razie zdążył już ustalić na Lwów miasto kandydaty: 1. Bolesława Lewickiego, 2. Bronisława Laskownickiego; na Lwów okręg: 1. Mariana Turckiego, 2. Antoniego Peńkowskiego, 3. St. Widomskiego (?); do senatu zaś: 1. Neumanna Józefa, 2. Stesłowicza Władysława, 3. dr. H. Kolischera.

Program tego bloku nie jest znany nawet jego kandydatom na senatorów i posłów: zasadniczym, wspólnym ich hasłem, które starczy im a ma także wystarczyć ich wyborcom za program jest: zostać wybrany.

Coś nie coś o politycznej fizjonomii tego zjednoczenia „wszystkich polskich ugrupowań politycznych poza endecją” możnaby wywnioskować z deklaracji programowych, z jakimi w r. 1915 wystąpiły te dwa z pośród zblokowanych partii stronnictwa, które przed wojną istniały; a mianowicie polska partia postępową na lamach „Wiek Nowego” i klub społeczno-narodowy na lamach „Dziennika Polskiego”.

Oto confessio fidei:

1. Postępowej demokracji (D. U. P.) i p. kandydata Laskownickiego z r. 1915:

„Stajemy otwarcie i szczerze po stronie mocarstwa (Austrii), które bez obłudnych a do niczego nie obowiązujących manifestów daje nam jedyną największą i najpewniejszą gwarancję odzyskania naszych praw narodowych (prawda, jak skromnie! przyp. red.) Jako lojalni obywatele tej Monarchii, w której dana nam była możliwość rozwoju naszych sił we wszystkich dziedzinach (?! przyp. red.) spełniamy chętnie i z gotowością wszystko, czego od nas żąda państwo (bagatel! przyp. zec.) zagrożone w swym bycie (jakież zmartwienie! przyp. zec.) przez zachłanność barbarzyńskich sąsiadów”.

Tak pisał „Wiek Nowy” 5 sierpnia 1915 w nr. 4232, zapewniając równocześnie rząd austriacki ponownie, że „stanie się silnym i możnym narzędziem austriackiej polityki państwowej we Lwowie, w Galicji Wschodniej i w całej Polsce pod zaborem rosyjskim”.

2. „Dziennik Polski” zaś organ „klubu społeczno-narodowego”, „Strzelnicy” i obecnego p. kandydata Bolesława Lewickiego składał dnia 15 grudnia 1915 r. następujące wyznanie wiary:

„Pokładamy ufność w cesarzu Franciszku Józefie I. Zawsze był dla nas najlepszym i najsprawiedliwszym monarchą i On jeden dozwolił nam w tej tu dzielnicy żyć własnym życiem narodowym. Odwdzięczaliśmy się zawsze wiernością i miłością i niezachwianie staliśmy przy Jego Dostojnej Osobie. Zachowaliśmy też głęboko w pamięci słowa Cesarza wypowiedziane do deputacji szlachty. Z całą wiarą więc możemy powtórzyć: Jesteśmy przekonani, że pod sztandarami Waszej Cesarskiej Mości i w obozie W. C. Mości znajdzie sprawiedliwa sprawa pewną ostoję.

„Ufność także pokładamy w zwyczajną austro-węgierską armię pod naczelnym wodzem arcyksięciem Fryderykiem, która wraz ze sprzymierzona i także niezwalczoną armią rzeszy niemieckiej uwolniła już ziemie Rzeczypospolitej polskiej”.

Panie Laskownicki, Panie Lewicki, czy nie obawiacie się, aby wyborcy nie ocenili was tak, jak uczynił to podobno pewien starosta na najpokorniejszej prośbie o wsparcie, wniesionej do cesarza przez jednego z waszych obecnych współkandydatów: „Vertrachter Naphta-Tiefbohr-Unternehmer”.

Belweterskie manowce.

W „Gazecie Warszawskiej” czytamy:

„Wyborcy, którzy przed niespełna czterema laty głosy swe oddali na posłów, wchodzących obecnie w skład Klubu mieszczańskiego, uczynili to w głębokim przekonaniu, że wybrańcy ich pójdą po linii politycznie zharmonizowanej z działalnością stronnictw narodowych, społecznie umiarkowanych. Tymczasem od okresu wyprawy kijowskiej, w którym poseł Rosset pozyskany został dla polityki Naczelnika Państwa, Klub mieszczański z miesiąca na miesiąc coraz bardziej staczał się na manowce, wysługiwał się Belwederowi i kokietował lewicę. Iż to razy w decydujących momentach Klub mieszczański wraz z innymi grupami i grupkami centrowemu nie przeważał szali na rzecz Belwederu i lewicy! Tego mu napewno nie zapomni rzetelne i rozutane mieszczaństwo.

To też mieszczaństwo to, przy zbliżających się wyborach, z wyjątkiem szczupłego grona obalonych, nie myśli iść za p. Rossetem i jego przyjaciółmi, lecz kroczy pod sztandarem Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej. Mieszczaństwo nasze pamięta dobrze, że nie kto inny, tylko Narodowa demokracja rzuciła przed wojną hasło społeczeństwa miast i wyzwolenia ich z niewoli żydowskiej, i że nie kto inny, tylko Związek Ludowo-narodowy wraz z pokrewnymi sobie stronnictwami narodowymi i dzisiaj walczy twardo i konsekwentnie o urzeczywistnienie tego programu. Tem się tłumaczy, że w ramach bloku Jedności narodowej mieści się Odrodzenie gospodarcze, organizacja naszego przemysłu, rzemiosła i kupiectwa, oraz cały szereg związkowych przeszeń mieszczańskich”.

„To też całe poważne mieszczaństwo przedzie do porządku dziennego nad stronnictwami stanowo-mieszczańskimi, których ślad w przyszłym Sejmie będzie zupełnie znikomy, jeżeli wogóle się tam znajdzie. I zdaje też sobie mieszczaństwo sprawę, że marnowanie głosów na beznadziejne listy centrowo-mieszczańskie, to jedynie uszczuplanie głosów obozowi jedności narodowej, to woda na młyn lewicy i Belwederu”.

Premjer Nowak i ortodoksi.

Organ „Bundu” podaje:

„W zeszłym tygodniu rabin Perlmuter otrzymał poufną wiadomość od jednego z wybitnych asymilatorów warszawskich, który kandyduje na liście państwowej do Sejmu i Senatu ze strony „Demokratycznej Unii Państwowej”, że w najbliższych dniach zostanie wezwany do premjera na poważną konferencję. Zeszłego czwartku też rabin Perlmuter został wezwany do premjera. Ten zwrócił uwagę rabina na to, że przystąpienie żydów, szczególnie ortodoksów, do bloku mniejszości narodowych, wywarło na całą ludność polską bardzo złe wrażenie. Premjer nawet poważnie się obawia, żeby ten blok nie wywołał gniewu ludu chrześcijańskiego na żydów, a rząd wtedy nie potrafił powstrzymać gniewu ludu.

Mieszczańskie partie żydowskie — rzekł p. Nowak — mogły zawrzeć z sobą blok, a nie łączyć się z takimi elementami, które są przeciwne wielkiej Polsce w jej obecnych granicach. Szczególnie dziwi się ortodoksji żydowskiej, która dotąd korzystała z wielu ulg i przywilejów ze strony rządu, a teraz zatem jest niewdzięczna. Premjer prosił rabina Perlmutera, żeby wpłynął na ortodoksów, by zeszła z manowców. Rabin obiecał zająć się tą sprawą.

Zaraz po audjencji wysłał też przez specjalnego delegata list do cadyka w Górze Kalwarji i prosił o wpłynięcie na Związek ortodoksów, żeby się usunął od bloku”.

Z tego co pisze „Bund” wyciągamy jeden wniosek polityczny: p. premier, będący zwoleńnikiem DUP. (lista nr. 10), pragnie skłonić ortodoksów żydowskich, aby głosy swe oddali na tę listę.

Najwidoczniej nie przypuszcza i tu się nie myli, aby Polacy poparli nr. 10, która zgrupowała i konserwatystów i ekssojalistów i „postępowców” i Polaków moższowego wyznania.

TRAGEDJA OFICERA WP. W KIELCACH.

Warszawa. (Tel. wł.) 6 października. Onegdaj całe Kielce zostały poruszone tragedją, jaką rozegrała się w rodzinie oficera WP.

Por. Józef Piotrowicz zastrzelił z rewolweru 25-letnią żonę Jadwigę i roczną córeczkę, a następnie celnym strzałem w głowę odebrał sobie życie.

Powodem rozpaczliwego czynu było, iż wskutek intryg pozbawiony został mieszkania i zmuszony był z rodziną mieszkać w wilgotnej i ciemnej norze. Pod wpływem rozstroju nerwowego pozbawił życia całą rodzinę.

INŻYNIER JÓZEF JASKÓLSKI.

Złoto.

Ze wszystkich metali złoto pierwsze stało się znanem człowiekowi, gdyż znajduje się prawie wyłącznie w stanie rodzimym i rzuca się w oczy swym pięknym połyskiem, to też niektórzy badacze oznaczają epoki przedhistoryczne rozwoju człowieka złotą, brązową i żelazną, w miarę poznawania i użytkowania tych metali.

Przy względnej miękkości i łatwej kowalności nawet pierwotny człowiek mógł robić ze złota różne przedmioty, służące początkowo tylko do upiększania, a później dla celów pieniężnych. Najstarożytniejsze ludy Asyryjczycy, Babilonczycy i Egipcjanie używali złota jako środka wymiany, lecz nie w postaci monet, które pojawiły się dopiero w 7 wieku przed Chrystusem w Lidji i szybko rozpowszechniły się w całej Azji Mniejszej.

O ilości złota w starożytności i wiekach średnich nie da się nic pewnego powiedzieć, ale są świadectwa, że już w 9., 8. i 7. wieku przed naszą erą w Azji Mniejszej musiały być znaczne ilości tego kruszcza w użyciu. Naprzykład, pismo klinowe stwierdza, że w owych czasach Sanherim wypłacił Hiskai, królowi żydowskiemu, 300 talentów złota = 7500 kg.

W owych czasach wydobywano złoto z piasku rzeczno i pokładów kwarcowych w Lidji, Egipcie, Nubji, na wschodnim wybrzeżu Afryki i w Indiach. Za czasów greckich znajdowano złoto w Tracji, Macedonji i Thasos. Rzymianie wydobywali złoto w Akwilei, Hiszpanji, Salcburgu, Karyntji i na północnych stokach Karpat.

W pierwszych wiekach ery chrześcijańskiej wy-czerpały się znane pokłady złota i przez całe nastę-pnie 15 stuleci srebro zajęło dominujące stanowisko wśród kruszców szlacheckich. Z odkryciem Ameryki ten stan zaczął stopniowo zmieniać się na korzyść złota, które jednak dopiero w końcu 19 w. zapano-wało wszechwładnie w sprawach pieniężnych i zep-chnęło srebro do roli zdawkowej monety.

Zupełnie ściśle statystykę światowej produkcji złota posiadamy dopiero od kilku dziesiątków lat, jed-nakowoż różni badacze przeprowadzili ją wstecz aż do r. 1493. Podług tych obliczeń ogólna światowa produkcja złota od r. 1493 do r. 1850 wynosi kg. 4.743.560. Na schyłku pierwszej połowy 19. w. odkryto bogate pokłady złota w Kalifornji i Australji, które łącznie ze znanymi poprzednio źródłami dały razem 7.261.835 kg. A więc te 40 lat przysporzyło światu złota znacznie więcej, niż poprzednie 358 lat, a raczej niż cała ubiegła historia ludzkości.

Od r. 1891 występuje na scenę południowa Afryka, której produkcja złota z początkowych 23.687 kg. wzrasta gwałtownie z roku na rok (z wyjątkiem lat 1900 i 1901 podczas wojny bursko-angielskiej) i dochodzi w r. 1916 do kolosalnej cyfry 335.464 kg., to też światowa produkcja złota za czas od 1891 do 1913 r. łącznie wynosi 11.015.512 kg.

Ogółem od odkrycia Ameryki aż do końca 1913 roku wydobyto złota 23.020.907 kg., wartości 64.228.330.530 marek.

Przeważająca część rok rocznie pomnażającego się złota idzie na cele monetarne, lecz nie wszystko. W miarę wzrostu zamożności ludów coraz więcej zużywa się go na cele przemysłowe na naczynia ko-scielne i stołowe, klejnoty wszelkiego rodzaju, płom howanie, pozłoty etc. Wcale nie drobniagowe ilości złota znikają bezpowrotnie przez ścieranie się monet, zatonięcia okrętów, grzebanie klejnotów ze zmarłymi, zębny, pożary itp.

Oczywista rzecz, ściśle oszacowanie zużycia złota na powyższe cele nie jest możliwe, zwłaszcza, że złoto z wielką łatwością przemienia się z monet w klejnoty i odwrotnie, jednakowoż wykazy men-nie i urzędów probierczych, ankiety zarządzane przez różne państwa i specjalne poszukiwania Dyrek tora mennicy amerykańskiej Lexisa i Loetbeera, pro-wadzone od 40 lat, dały następujące rezultaty.

W ostatnim dziesiątku lat 19. w. na cele prze-mysłowe zużywano przeciętnie rocznie po 90.000 kg. złota, a w ostatnich latach przedwojennych przemies-zańcał rocznie około 211.000 kg. — Samo ścieranie monet zostało dokładnie ustalone na 0.004, co jed-nak powoduje bardzo poważną stratę roczną 5200 kg. wartości 14,5 miliona marek. Wogóle można przy-jąć z dostatecznym zbliżeniem się do prawdy, że 2/3 ogólnej produkcji złota idzie na monety, a 1/3 po-chłania przemysł i powyższe straty.

Załączona tablica daje zestawienie całego złota monetarnego, a więc w monetach, bryłach i sztabach, znajdujących się w skarbcach banków emisyjnych i w obiegu u ludności, podług stanu z dnia 31. 12. 1913 roku w kwocie 36,5 miliarda marek wagi 13.065.663 kg., co w stosunku do ilości wydobytej od r. 1493 wynosi 56,7%, a więc o 10% mniej od powyższego stwierdzenia. Ta różnica jest zupełnie usprawiedliwio-ną stratami przez ścieranie i zgubę monet w ziemi, wodzie i ogniu.

Zwracam uwagę, że rubryka 1-sza podana jest we frankach, które dla zamiany na marki trzeba mno-żyć przez 0,81 i odnosi się do daty o 3 miesiące póź-niejszej, niż rubryka 2-ga.

Wojna nie wpłynęła ujemnie na produkcję złota i w ciągu ostatnich 8 lat (1914—1921) wydobyto go 4.877.340 kg. = 13.607.778.000 marek. Dodając zgodnie

Kraje	Zapasy złota w bankach emisyjnych d. 31. III 1914 w milionach franków		Zapasy złota monetar-nego d. 31. XII 1913 r. w całym państwie w milij-nach marek	
	Zapasy złota w bankach emisyjnych d. 31. III 1914 w milionach franków	Zapasy złota monetar-nego d. 31. XII 1913 r. w całym państwie w milij-nach marek	Zapasy złota w bankach emisyjnych d. 31. III 1914 w milionach franków	Zapasy złota monetar-nego d. 31. XII 1913 r. w całym państwie w milij-nach marek
Niemcy	1632,8	3820,0	56,8	
Anglja	1152,9	3486,4	76,8	
Austrj-Węgry	1317,8	1244,5	24,9	
Rosja	4255,2	4243,3	25,9	
Finlandja	40,5	52,7	17,0	
Holandja	337,3	255,8	42,6	
Portugalja	44,9	310,1	51,7	
Turcja	94,4	598,1	35,1	
Dania	115,1	170,0	60,7	
Norwegja	61,9	109,2	45,5	
Szwecja	147,6	115,5	20,6	
Francja	3975,7	5040,0	127,3	
Belgia	260,3	287,7	38,4	
Włochy	1373,7	1115,1	31,9	
Szwajcaria	175,8	134,0	49,7	
Grecja	29,7	133,6	44,5	
Hiszpanja	531,6	388,5	19,8	
Bułgaria	55,6	41,2	9,4	
Rumunia	154,9	177,2	24,3	
Serbja	68,4	50,4	17,4	
Stany Zjedn.	7449,5	7999,7	81,5	
Kanada	?	598,5	83,1	
Argentyna	1122,0	1228,9	170,7	
Egipt	?	803,5	71,1	
Australja	?	909,3	189,4	
Japonja	575,4	548,8	10,4	
Indje	?	1570,8	6,4	
Wszystkie inne	?	965,3	?	
Razem		36453,2		

z powyższymi wywodami 2/3 tej ostatniej kwoty do zapasu z r. 1913, otrzymamy 45 1/2 miliarda marek, reprezentujących wartość światowego zapasu złota monetarnego w końcu 1921 roku.

Ale wojna spowodowała kompletny przewrót w posiadaniu złota. Tylko same banki emisyjne Stanów Zjednoczonych zgromadziły w swych skarbcach 21.649,6 milionów marek na d. 30. 9. 1921 r., co wy-nosi 47,5% światowego zapasu złota monetarnego z tejże daty. Oprócz tego tamże znajduje się dużo złota w obiegu, po uwzględnieniu czego można śmia-ło twierdzić, że przynajmniej 60% wszystkiego złota znalazło się w Stanach Zjednoczonych. Japonja zwiększyła swój przedwojenny zapas złota 5,7 razy, Hiszpanja — 4,8 razy, Argentyna, Kanada i europej-skie kraje neutralne przeważnie potroiły swe zapa-sy przedwojenne i to wszystko kosztem nowej pro-dukcji środkowo-wschodniej Europy (głównie Nie-miec, Austro-Węgier i Rosji), w której zapanował prawdziwy „głód złota”.

Bank francuski posiadał w d. 30. 9. 1921 roku 5.523.100.000 fr. złotych i 277.360.000 fr. srebrnych, a więc znacznie więcej niż przed wojną, ale nie może wymienić na kruszec swych banknotów, gdyż obieg ich w tejże dacie wynosił 37.129.500.000 i wskutek tego mają one disagio około 60%.

Wprost zdumiewającym jest postępowanie ban-ków Wielkiej Brytanji, które w d. 30. 9. 1921, przy zapasie złota 4.220.490.000 franków, miały w obiegu tylko za 4.270.200.000 franków banknotów, a jednak nie wymieniały ich na złoto. Widocznie wobec nie-utrwałonego jeszcze pokoju świata Anglja woli dopuścić do nieznacznego zresztą disagio swoich ban-knotów, dochodzącego do 6%, niż uszczuplić zapas złota w swoich skarbcach.

W braku jakichkolwiek innych danych statystycz-nych dla Polski, jedynie załączona tablica daje nie-jaką podstawę do obliczenia ilości złota, znajdujące-go się w posiadaniu ludności Rzeczypospolitej.

Po odejściu od ogólnego zapasu złota moneta-rnego zapasów zgromadzonych w bankach emisyj-nych wypadnie na głowę ludności w Niemczech 37,3 m., w Rosji — 4,8 m. i w Austrii 3,4 marki. Wobec bardzo nieznaczących ilości złota obiegowego w Rosji i Austrii, rządy tych państw nie mogły w osta-nich miesiącach przed wojną i podczas samej wojny ściągnąć z ludności poważniejszych kwot złota, ale czasowa emigracja miliona ludności z obszarów pol-skich w głąb Rosji i Austrii musiała uszczuplić i te nieznaczące zapasy i dlatego przyjmuję, że w dobie obecnej ocalało na głowę ludności w zaborze rosyj-skim po 4 m. a w austriackim — 3 m. Natomiast rząd niemiecki ściągnął wszelkie złoto bardzo energicznie przez całą wojnę i zapas złota Reichsbanku w dn. 31. 12. 1916 wynosił 2642,7 milionów marek, co wy-nosi 69% całego zapasu z d. 31. 12. 1913, nie licząc złota, wysłanego do tego czasu za zakupy zagranic-ze, które nie jest znane, ale musiało osiągnąć b. po-ważnej kwoty. Jeżeli tę ostatnią kwotę oceniam skrom-nie na pół miliarda, to w końcu 1916 r. pozostało w obiegu tylko po 10 marek na głowę. Dalejze energi-czne wypompowywanie złota z ludności przez po-zo stałe dwa lata wojny obniżyło ostatnią kwotę przy-puszczalnie o 40%, tj. w zaborze pruskim ocalało o-koło 6 marek na głowę ludności. Mnożąc powyższe kwoty przez ludność każdego zaboru, która weszła w skład Rzeczypospolitej, otrzymamy 107,5 miliona, a z dodaniem obecnego zapasu złota PKKP, ogólny zapas monetarny złota w Polsce wynosi około 140 milionów marek. Wnioski z powyższych faktów w za-stosowaniu do przewidywanej i koniecznej reformy walutowej u nas odkładam do innego razu.

Rulaj dusza bez konfusa.

Kasa miejska świeci pustką. W ostatnich dniach każdego miesiąca funkcjonariusze Magistratu żyją w trwodze że na pierwszego nie otrzymają płacy. Więc obok wyszukiwania coraz nowych źródeł dochodów gminnych, wydatki powinny się ograniczać do niezbędnych, żadna oszczędność nie powinna być za wielką. Tymczasem gospodarka ratuszowa idzie w kierunku przeciwnym. Jakgdyby komuś wprost na tem zależało, aby gminę pograzić w stan bankructwa i to jak najrychlej. Każdego dnia oglą-damy takie obrazki gospodarowania na złamanie kar-ku, a z ostatnich dni uszczknęliśmy taki kwiatusek.

Gmina uzyskała prawo poboru opłat od motoro-wych środków przewozowych (samochodów, mo-tocykli itp.). Opłaty są wysokie, ale przy ustawicz-nym spadku wartości marki efekt końcowy będzie mizerny, zwłaszcza, że dla ściągania tych opłat stwarza się olbrzymi i arcykosztowny a zupełnie zdaniem naszym zbyt techniczny aparat. Prywatny dzier-żawca tych opłat ograniczyłby się na zaangażowa-niu 2—3 osób, a Magistrat lwowski kreuje całkiem odrębne biuro z plutonem urzędników i z urzędni-kiem konceptowym 5 stopnia płac na czele, adap-tuje na pomieszczenie biur aż sześć pokoi nad ka-wiarnią wiedeńską i zamawia (w r. 1922!) całe ur-zządzenie biurowe dla tego lokalu, naturalnie z od-powiedniemi akcesorjami, jak telefonem, maszynami do pisania i nieodstępnymi maszynistkami. Kwestja przydzielenia samochodu dla wyłącznego użytku tego biura jest dotąd nierozstrzygnięta.

Przy takiej gospodarce po opłaceniu takiego aparatu z wpływów gotówkowych z opłat motoro-wych pozostanie w najlepszym wypadku drobno-stka, jeśli nawet Magistrat nie dopłaci do tego przedsiębiorstwa finansowego.

Dlaczego tych opłat nie wymierzają i nie ściągają miejska kasa podatkowa, organ również kosztowny, nie jest to tajemnicą dla osób stojących bliżej ratu-sza. Chodziło o to, by dla p. Plątowskiego stworzyć zaciszne tusculum, a o koszty mniejsza rzecz. Wszak i tak lecimy w przepaść. Dlaczego mamy być lepsi od Warszawy? (=)

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności.

KUPUJ U ŹRÓDŁA!

DOBOROWE WELNY
NA UBRANIA I KOSTJUMY
KAMPARNY, SZEWIOTY
KOŁE WEŁKOTY, GABARDINY,
MATERJAŁY PRASZCZOWE
WELURY, DEWETINY

POLECA DETALICZNIE
PO CENACH FABRYCZNYCH
KATOLICKA HURTOWNIA
TOWARÓW TEKSTYLNICH
15. we LWOWIE, RYNEK 15.

RÓG ULICY GRODZICKICH
OBOK HANDLU F. SCHUBERTA

PŁÓTNA SZYFONY
KRAJOWE I ZAGRANICZNE
ZEFIRY, OXFORDY,
PERKALE, KRETONY,
FLANELI, BARCHANY,
KOCIE, CHUSTKI, PLEDY. n4059

KUPUJ U ŹRÓDŁA!

W drugą rocznicę śmierci s. p. prof. dr. **Leona Popielskiego** odbędzie się za spokój jego duszy Nabożeństwo żałobne w kościele św. Mikołaja dnia 10 października o g. 8 rano. n4528

PRZECIW WYPADANIU WŁOSÓW:
Essencję z pokrzywy, jakoteż essencję rumianko-wą na poja nienie włosów — poleca
APTEKA, Lwów, Halicka 19. i DROGUERJA
Mra LESZKA SŁADOWSKIEGO
Lwów, Hotel Georges. 4545

Penajonat „**POLONIA**” Batorego 34, po-koje z całym utzymaniem. n3139

Sekundariusz szpitala państwowego
Dr. Bolesław Kwaśniewski
powrócił i ordynuje Flakarska 8 od 3—5.

Opera warszawska.

(Korespondencja własna).

Z ogromną punktualnością otworzył w dniu 2-im września Teatr Wielki swe gościnne podwole, a zespół artystyczny opery przystąpił do sezonowej pracy „Goplana” Żeleńskiego. Stwierdzamy z radością, że dzieło to zyskało po wznowieniu tak serdeczne przyjęcie u publiczności i w prasie i osiągnęło w krótkim stosunkowo przeciągu czasu 25 przedstawień; cyfra dość niezwykła dla polskiej opery. Przypuszczamy, że systematyczne rozwijanie upodobań słuchaczy w tym kierunku doprowadzi niechybnie do zrozumienia wśród najszerzych warstw, że na pierwszej polskiej scenie pierwsze miejsce należy się polskim dziełom. Jest to widocznie głównym zainterwowanym dyr. Młynarskiego w rozpoczętym sezonie, który każdym razem składa dowody zupełnego oddania się prowadzonemu przez siebie operom. Jaka prawdziwa przyjemność w słuchaniu pod jego dyktando „Hagithi”, gdy wydobywa on z tak znanej partytury nowe odcienie, gdy całość dzieła nabiera nowego koloru i siłnego, dramatycznego rozmachu. Albo „Hagithi” Szymanowskiego! Zdawało się, że dzieło to, w fakturze i inwencji trudne i dla przeciętnego słuchacza niezbyt przystępne, podzieli losy niejednej polskiej opery, spoczywającej oddawna w archiwach teatralnych. Tymczasem dzięki właśnie niezmiernie jasnemu wykładowi skomplikowanych zwolów muzyki Szymanowskiego przez dyr. Młynarskiego, a także dzięki niezwykle świetnemu zespołowi wykonawców — zdobywa sobie dzieło coraz nowych wielbicieli i życie jego sceniczne jest prawie zapewnione. Kompozytor był znów przedmiotem gorącej owacji po jednym z ostatnich przedstawień „Hagithi”, którą poprzedzono inscenizowanymi pieśniami Szymanowskiego do perskich nastrojów poety Hafisa. Pomysł był pozornie ryzykowny, lecz powiódł się dobrze. W ramach pięknej dekoracji, technącej wszystkimi czarami Wschodu, pojawiła się piękna postać Czanki, która starała się wydobyć wszystkie szczegóły bardzo trudnych pieśni. Szymanowski ozdobił je wyszukano, nawskróś nowoczesną instrumentacją, a tło wypełniły dobrze pomysłane w balecie sceny, dopełniające słów śpiewanego tekstu. Osiągnięto prawie we wszystkich obrazach pożądaną efekt i nastrój owego przesyconego pożądanym i miłością życia Wschodu. Gdy dodam, że „Pan Twardowski” Różyckiego dobiega już do stu przedstawień, a więc i polski balet przy współdziałaniu tak wybitnych sił, jak Szmalcówna i Zajlich, zajął pierwsze miejsce w repertuarze — będziemy mieli ogólny obraz dotychczasowej pracy w zakresie polskich dzieł.

Zespół operowy uległ w bieżącym sezonie niewielkim zmianom. Wybornie zapowiadający się tenor, Woliński, przeszedł do opery poznańskiej; nie widzimy też na scenie doskonałego w swoich partjach lirycznych barytona, Brzezińskiego. Nieobecność jego da się z pewnością jaskrawo wyczuć w wykonaniu niektórych repertuarowych oper. Poza tem pozostał na swych stanowiskach cały pierwszorzędnny zespół śpiewaczek i śpiewaków pod reżyserkim kierownictwem Kawalskiego i Popławskiego. Obok dyr. Młynarskiego batutę dźwiera kolejno: Hirsfeld, Rodziński i Rudnicki. Pierwszy miesiąc przyniósł kilkanaście oper, przeważnie dobrze przygotowanych; wśród dawnych dzieł pojawiły się także „Klejnoty Madonny” i „Zamarłe oczy”. Ta ostatnia opera, grywana i na lwowskiej scenie, otrzymała w Warszawie świetną sceniczną oprawę i wywołuje swoją literacką treścią i bardzo zajmującą muzyką

MAGOG.

1)

Triumf Niny.

Przełożył z francuskiego Leon Sternklar.

—z—

Nigdy jeszcze Nina Valreine nie grała tak dobrze, jak owego wieczora! Czemuż zresztą była ta Nina? Nic nie znacząca, podrzędna aktorka, którą przyjęto jedynie na żądanie wszechmocnego komandytariusza i którą uważano dotychczas za pozbawioną wszelkiego talentu, mimo, że była obsypana najdroższymi brylantami.

Zresztą można śmiało powiedzieć, że to raczej jej klejnoty były angażowane, aniżeli ona sama, a zwłaszcza jej sławny naszyjnik „perel”, którym cały Paryż gorliwie się zajmował, albowiem kosztował milion franków. Najlepszym dowodem tego były słowa, wyrzeczone przez dyrektora teatru „Fantaisies tragiques” w chwili gdy angażował młodą artystkę: „Dobrze! Będziesz pani grać tę rolę, ale musisz ubrać swój drogocenny naszyjnik „perel”.

Ze języki utrzymywały nawet, że mruknął jeszcze przez zęby:

„Perły przepuszczają ostrycę”.

Krótko mówiąc, publiczność przychodziła oglądać i okłaskiwać cudowny naszyjnik, nie toż samą artystkę, ani dramat.

To też zdumienie ogarnęło widzów, gdy ujrzeli nagle u Niny tę intensywność wyrazu, tę grę pełną trzęsącej, grozy, a zarazem naturalną, takiej ja uwa-

Rok 1863

Martyrologia Narodu od-
tworzona genialnie w słyn-
nem arcydziele 1863
Stefana Żeromskiego p. t.

Wierna rzeka

wkrótce na srebrnym ekranie
Kina Lew.

duże wrażenie. Mokrzycka daje wybornie opracowaną kreację przy współdziałaniu doskonałych partnerów: Freska i Dobosza. Scena cudu wywiera wstrząsające wrażenie dzięki reżyserii Kawalskiego i dyrekcji Rodzińskiego. Na osobne też wyróżnienie zasłużyła pani Kunciewicz za bardzo silną scenę Marii Magdaleny.

Wreszcie mieliśmy przed kilku dniami pierwszą z zapowiedzianych nowości, wystawioną we Lwowie przed laty dziesięć, „Kuglarza” Massenet’a. Wśród obecnych na premierze słyszało się głosy, że wykonanie tej opery-cudu (miracle) jest spóźnione po latach dwudziestu jej istnienia. I ja początkowo przychyliłem się do tego zdania. W ciągu jednak przedstawienia przyszedłem do przekonania, że pojawia się ona bardzo na czasie. Skupiony i mistyczny nastrój akcji, odbywającej się w środowisku średniowiecznym na tle genialnie, jak zawsze, pomyślanych dekoracji Drabika, odwiódł trochę codzienną publiczność warszawską od lubowania się wyłącznie erotycznymi momentami śpiewanych oper. Trochę niecierpliwie słuchacze pierwszego aktu dali się opamiętać tak bardzo poetyczną sceną legendy w drugim i nastrój ten trwał już, a nawet wzniósł się aż do przedziwnie odtworzonej chwili cudu. Wyobrażam sobie, że podobne musiało być działanie premiery „Kuglarza” na rozbawioną publiczność w Monte-Carlo. Massenet po „Manon” i „Wertherze” przemawia tu chyba językiem najszczerzym. Jeżeli zapomnimy o kilku mniej udanych szczegółach muzyki, otrzymujemy rzecz bardzo stylową i pociągającą swą prostotą, do czego w wysokim stopniu przyczynia się subtelna instrumentacja. Szkoda, że orkiestra tym razem nie oddała wszystkich piękności partytury wskutek szablonowego naogół kierownictwa. Reżyseria natomiast Popławskiego spełniła swe zadanie doskonale. Dobosz przeniósł nas w wspomnienia lwowskiej premiery: jest to kreacja jakby dla niego stworzona, tak umie on podkreślić naiwną prostotę Jana, tyle szczerości uczucia brzmiało w przepięknym jego śpiewie. Doskonale w stylu utrzymywał się Bogucki, jeden z niewielu dziś przedstawicieli w rodzaju buffo; pięknie frazowaną legendą wywołał on głębokie wrażenie. Tak samo w innym rodzaju partii zaznaczył się Mossoczy; w charakterystyce, grze i śpiewie reprezentował on wybornie średniowieczną ekstazę i dobroduszość. O innych śpiewakach będę miał sposobność napisać innym razem, gdy będą mieli szersze pole do popisu.

Jakób Bylczyński.

Ostatnie Nowości na kostiumy i suknie damskie
w olbrzymim wyborze poleca
FIRMA
Antoni Uwiera
Lwów — ulica Halicka 10. 4377

żano dotychczas za zupełnie niezdołną. Albowiem na próbie jeneralnej i na pierwszych przedstawieniach okazywała godne politywania niedołęstwo i zupełny brak zrozumienia roli, którą haniebnie wypaczyła, a krytyka publiczności w łóżach i na fotelach streszczała się w słowach dosadnych:

„Ależ to gaska! Jak gra ohydnie! Ale co prawda, to naszyjnik jej jest przepyszny! Czy w istocie kosztował milion franków?”

I oto nagle, bez rozgłosu, ni stąd, ni zowąd, obudziła się w Ninie Valreine artystka genialna; oto ze sceny banalnej i zbyt widocznie zapożyczzonej w repertuarach starych melodramatów, uczyniła wizję poruszającą do głębi, wstrząsającą nerwami, chwytającą za gardło, tamującą oddech. I ze wszystkich kątów przestronnej sali oczy w nią wlepione śledziły z gorączkowym zajęciem jej grę, którą podtrzymywała zrezygnie gra jej partnera.

Błysk geniuszu, tak nagły, jak błyskawica! Jak to się stało? Weszła na scenę, tak głupia, jak zwykle, rzucając niedbale odpowiedzi i o niczem innym nie myśląc, jak tylko, by wystawić najlepiej na pokaz swój sławny naszyjnik.

Wtem nagle: obudzenie, cud. Dokonał się zaś za wejściem aktora, który grał z nią ową wielką scenę trzeciego aktu.

Scena ta nie miała żadnych nadzwyczajnych zalet, nie było w niej nic nowego, ani nic nadzwyczajnego: sytuacja i słowa były stare i oklepane.

Chodziło tu o męża, zrujnowanego kaprysaną żonę, która niewdzięczna nie chciała dzielić z nim je-

Nauka i sztuka.

• Stanisława Korwin Szymanowska, znakomita nasza śpiewaczka, wystąpiła wczoraj w Filharmonii warszawskiej z koncertem, wykonując utwory Debussy’ego i pieśń japońskie.

* **Myśl Narodowa.** W nr. 40 tygodnika polityczno-społecznego „Myśl Narodowa”, wyszedł z druku i zawiera treść następująca: U. N. P. — Adolf Nowaczyński. Wybory — I. O. Grabowski. „Za wolne głosy” — Adolf Nowaczyński. Rządowi do wiadomości — I. O. Gr. Bolszewik — zastępca komisarza wyborczego — T. St-ki. Nowa jacejka filogermanska — (n). Cavalerii Rusticy mentalita Lodomerica — (—). Listy do redakcji (—). Rehabilitacja „Godziny polskiej” — Adolf Nowaczyński. Fabrykacja „wyborców” — T. St-ki. Gagatek szopenfeldziarz — (n). Kopernik z kurjerka — (x). Senator Bazylewski — (n). Szkoła dziennikarska czy germanofilski chajder? — (y). Od autora kropki nad „i” — K. S.

* **„Strażnica Zachodnia”.** Ukazał się 7-ny Nr. „Strażnicy Zachodniej”, przynosząc śladem pierwszych numerów cenne przyczynki do kwestii kresów zachodnich. Aktualne zagadnienia wyborcze porusza p. T. Szakjański w artykule „Zagadnienia wyborcze”. Omówiwszy sprawę t. zw. obywateli pełnoprawnych i frekwencję wyborców w Polsce, przedstawia udział żydów i Niemców w polskim życiu politycznym. Na stopie dokończenie artykułu „Spór o domeny”, poczem „Strażnica” podaje wiadomości z historii kresów zachodnich (W. Knapowska, W. Księstwo Poznańskie przed wojną krymską i J. Grzybówna, Wygląd zewnętrzny miast wielkopolskich i pomorskich za czasów Księstwa Warszawskiego). Życie polityczne zajmuje się aktualnymi kwestiami Górnego Śląska, Kłajpedy i Gdańska. Życie ekonomiczne podkreśla likwidację własności niemieckiej a w życiu kulturalnym jest bardzo ciekawy przyczynek do spraw oświaty pozaszkolnej pod tyt. „Czytanki zimowe”. Bogaty, jak zwykle, przegląd prasy i notatki bibliograficzne stanowią zakończenie całości bardzo udanej. Numer ten „Strażnicy Zachodniej” jest nowym i poważnym dorobkiem literatury o naszych kresach zachodnich. — Numer pojedynczy kosztuje 400 marek; jest do nabycia w każdej księgarni.

Dziś i jutro 8 bm. po raz ostatni
w **Marysieńce i Koperniku**

III. Serja przygód **ROBINSONA KRUZOA**
wielki dramatyczny obraz w 6 aktach pt.

Bunt marynarzy

2 serja w kinoteatrze „Pasaż” n4544

go ubóstwa. Cynizm żony, ból i wściekłość męża, któremu nagle odsłoniła się cała ohydna prawda: oburzenie, którem przejęty rzuca się na wiarołomną kobietę, z otwartą rękoma, by ją udusić; potem jednak pochyla się kornie do stóp jej, ikając i prosząc o przebaczenie, co jej daje zadośćuczynienie za chwilę przestachu, wywołanego gestem gwałtownym.

Zaiste, trzeba było geniuszu, by całą salę tą sceną przejąć i poruszyć.

I zdawało się, że w Ninie Valreine nagle obudził się geniusz. Straciła właściwy jej nienaturalny, przy muszonym wyrazie twarzy, swą pretensjonalną niezgrabność; przestała być drewnianą i nadymać się, jak paw, pełen próżności i głupoty.

Zapomniała wpatrywać się w publiczność i co chwila gładzić ostentacyjnie swe ukochane, drogocenne perły, miała nareszcie gest naturalny, zdradający prawdziwe zdumienie i szczerze poruszenie. Metczyzna w surducie, mąż jej, wszedł i zwrócił się ku niej, a w oczach jego błyszczał gniew dzięki, z trudem hamowany. I wtedy ujrzano, że Nina Valreine, owa zimna, flegmatyczna Nina straciła nareszcie swoją zwykłą apatię i przejęła się swoją rolą. Wobec groźnej i ponurej twarzy męża miała odpowiedni ruch cofnęła się nieco z trwogą, na twarzy jej widniało zapytanie i niewyraźna prośba, która zdawała się wolać z całej jej postawy:

„Boję się! Na Boga, nie czyni mi nic złego!”

(C. d. n.)

LAT ISTNIEJĄCY MAGAZYN POŚCIELI I BIELIZNY
85 J. DREXLER & SYNOWIE
 225X
 Lwów plac Kapituły 2.

noloca

Kotary
 Materace
 Naboje
 Stenniaki
 Bielizna
 Skarpetki
 Pończoski
 Różnomy
 Piłotna
 Szyfony
 Zelfy
 Parokala
 Barchany

Specjalność
 WYPRAWY
Ślubne

Zarząd Spółki akcyjnej Cukrowni Strzyżów

ma zaszczyt podać do wiadomości P. T. Akcjonariuszów, że stosownie do uchwały Nadzwyczajnego Zgromadzenia Walnego Akcjonariuszów z dnia 24 czerwca 1922 r. i na mocy postanowienia P. P. Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia 31 sierpnia 1922 r. (Monitor Polski z 23 listopada nr. 216) **kapitał zakładowy Spółki, wynoszący obecnie Mkp 20,000,000 podwyższony zostaje w drodze przeszacowania wartości książkowej majątku Spółki**

do Mkp. 186,000,000

W związku z tem Zarząd wypuszcza 33,200 nowych akcji na okaziciela (emisja III.) wartości nominalnej po Mkp. 5,000 każda, z których dotychczasowi akcjonariusze otrzymać mają bezpłatnie 32,000 sztuk, czyli po 8 sztuk na każdą akcję dawną pierwszych emisji.

P. P. Akcjonariusze, zapisani w księgach Zarządu, raczą zgłaszać się do Biura Zarządu w siedzibie fabrycznej Strzyżów po odbiór świadectw tymczasowych. Same akcje wydane będą po przygotowaniu, za zwrotem kosztów, o czym nastąpi osobne ogłoszenie.

Niezależnie od tego na mocy powołanej powyżej uchwały Zgromadzenia Walnego Akcjonariuszów oraz postanowienia władz kapitał zakładowy Spółki akcyjnej Cukrowni Strzyżów zostaje podwyższony o dalsze Marek 314,000,000 czyli do ogólnej wysokości Mkp 500,000,000 przez wypuszczenie nowej (IV) emisji w ilości 62,800 akcji, wartości nominalnej po Mkp 5000 każda.

Po zarezerwowaniu części nowej emisji dla dawnych akcjonariuszów, dla wierzycieli Spółki na zapłatę zakupionych urzędów fabrycznych w cukrowniach Kowalewo i Mirze oraz dla przyszłych plantatorów cukrowni, Zarząd ogłasza niniejszym zapisy publiczne na 20,000 sztuk akcji pod warunkami następującymi:

1) Zapisy na nową emisję przyjmują Polski Ban Przemysłowy, Oddział w Warszawie, Senatorska 42, Centrala tegoż Banku we Lwowie, oraz wszystkie jego Oddziały, a mianowicie: w Będzinie, Borystawiu, Dąbrowie Górniczej, Dróhobyczu, Gdańsku, Jaśle, Krakowie, Krośnie, Łodzi, Nowym Sączu, Rzeszowie, Sosnowcu i Strzyżu, oraz Biuro Zarządu Spółki w osadzie fabrycznej Strzyżów.

2) Cena emisyjna nowych akcji wynosi Mkp. 10,000 za sztukę, z czego Mkp. 5,000 przeznaczają się na kapitał zakładowy, reszta zaś na fundusz zasobowy.

3) Osoby pragnące nabyć nowe akcje, winny najdalej do dnia 1 listopada 1922 r. oświadczyć o tem w jednej z wymienionych Instytucji i wnieść jednocześnie całą należność za całą subskrybowaną ilość akcji, oraz należność po Mkp 1000 od akcji na koszt z emisją związane.

4) W ciągu 4 tygodni po zamknięciu zapisów Zarząd Spółki zawiadomi subskrybentów o ilości przydzielonych im akcji, przyczem w razie gdy zapisy przekroczą ilość zaoferowanych akcji Zarząd dokonarepartycji według swego uznania.

5) W razie nieuwzględnienia zapisów w całości lub części, sumy zapłacone lub nadpłacone za akcję będą zwrócone subskrybentom z procentem w ilości 12 od stu rocznie za czas od dnia wpłaty do dnia zawiadomienia o nieuwzględnieniu zapisu.

6) Nowe akcje zarówno pod względem praw, przysługujących akcjonariuszom z akcjami poprzednich emisji, wydane będą na okaziciela.

7) Po uwzględnieniu zapisów wydane będą świadectwa tymczasowe, same akcje akcjonariusze otrzymają po przygotowaniu za zwrotem kosztów o czym nastąpi osobne ogłoszenie.

Rok założenia
1889

Magazyn i pracownia broni

Rok założenia
1889

St. Kopczyńskiego we Lwowie, plac Bernardyński 3.

Poleca broń myśliwską, proch wszelkich systemów, naboje i przyborów myśliwskich. Naprawę broni skuteczniejszą się szybko i tanio.

4114

Przypomnijmy P. T. Panom swoją

**pracownię
sukien damskich**

która wykonuje wszelkie roboty w ten zakres wchodzące, według najnowszych żurnali po cenach umiarkowanych

4435
Julja Wesoła ul. Kochanowskiego 3 II p

PARNIKI

do parzenia karmy dla bydła

noleca 4439

M. KIERSKI Lwów,
Pasaż Nikolascha.
Filia: Tarnopol, Hotel Panczerta

MASZYNY DO OBRÓBK DRZEWA

na składzie:

- 1 Gater „24“
- 2 Pily taśmowe
- 2 Strugarki dykciarki
- 2 „ wyrównarki
- 2 Grezarki
- 4 Cykularki
- 1 czterostronna strugarka
- 2 Wiertarki dług. i długiarki
- 2 szlifarki

Pily i wszelkie narzędzia pierwszorzę. fabryk

noleca

A. M. KIERSKI Sp. z ogr. odp.
Lwów, Kopernika 4.

FABRYKA MEBLI

koszykarskich

4442 LWÓW,
ul. Kopernika 23 (róg Wronowskiej)

noleca

Mebła salonowe - Wierandowe - Łozinowe - Trzelnowe i tapicerowane - Łozka, kanapy, Fotele, stoły kosze na kwiaty i t. p. Garnitury kompletne od Mkp. 20.000.

Motory ropowe 10, 15, 25, 35, 65 i 100 HP. dostarczy ze składu: „PION“ Lwów, Lwowska 48, tel. 476 4521

Nurs stenografii polskiej i obcych języków poczatkami i parlamentarnymi, pisanie na maszynie przed i po południu, rozpoczyna się 10 października. Równocześnie rozpoczyna się język: franc., angielski, niemiecki, włoski, hiszpański pojedynczo i zbiorowo. Wpisy przyjmuje się od 11-1 i od 5-8 gojz. 4525
Dyr. P. Rutkowski, Zyblikiewicza 41.

SZATKOWNICE Tyrolskie

DO KAPUSTY Poleca
ANTONI HALSKI, Lwów, Sobieskiego 3.

4306

Stopnie kamienne

dostarcza najtaniej Aleksander Król Lwów, Pilichowska 14.

4372



Najtrwalsze żarówki.
Najwyższa oszczędność prądu.
Sprzedaż wszędzie.

4137
Generalni przedstawiciele:
BRACIA BORKOWSCY
Warszawa, Jerozolimskich 6.

AU t mobil osobowy Packard sześciocyndrowy, starter światło elektryczne; — ciężarowy **PION** Lwów, Lwowska 48, Paga 36 HP. okazjnie dostarczy Tel. 476. 4522



Nakładem Sp. wyd
Słowa Polskiego

wyszły:

Stanisław Grabski.

Naród a państwo.

Cena 200 Mp.

Prof. dr. M. T. Huber.

**Albert Einstein
i jego teoria**

Wydanie drugie.

Cena 120 Mk.

Do nabycia w kantorze „Słowa Polskiego”. — Z prowincji przyjmuje zamówienia Adm. „Słowa Polskiego” i udziela 25 proc. rabatu.



PIECE

OSZCZĘDNOŚCIOWE

Żelazne (Dauerbrand)

poleca najtaniej 4409

ANTONI HALSKI

LWÓW

ul. Sobieskiego 3.

NAJLEPSZE OBUWIE

H. DENDLER

ul. Kilińskiego 1.

4532

obok Kawiarni wiedeńskiej.

Torby srebrne i wszelką biżuterję

przyjmuje do naprawy 4383

tanio i szybko

Jubiler W. BUSZEK, ul. Akademicka 6.

Marki pocztowe do kolekcji, polskie i zagraniczne zbiory, zapasy

kupuje Eug. A. Szczerban

Lwów, ul. Wronowska 10.

4293

Instytut technologiczny rozpoczyna w przyszłym

miesiącu nowy kurs szkoły samochodowej dla uczestników z średnim wykształceniem ewent. i z wykształceniem fachowym Kurs odbywający się w godzinach wieczornych trwa cały rok szkolny i obejmuje obok części teoretycznej także ćwiczenia warsztatowe i praktyczną naukę jazdy. Informacje i zgłoszenia w biurze Instytutu technologicznego Lwów, Bourlarda 5 II. p. od godz. 9 do 2 giej.

4424 Instytut Technologiczny Izby handlowej i przemysłowej.

Kampanja polsko-ukraińska

Podpułkownik Józef Sopotnicki

Doświadczenia bojowe i operacyjne.

Do nabycia w Kantorze „Słowa Polskiego”

po cenie 520 Mk.

Zamówienia na powyższe dzieło przesyłać należy do Spółki Nakładowej „Odrodzenie” Lwów, Zimorowicza 11-15

które udziela 25 proc. rabatu i wysyłać będzie w paczkach pocztowych za załączką.

Powołujcie się na ogłoszenia

„Słowa Polskiego”.